

Sygn. akt III AUa 259/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 lutego 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Anna Polak
Sędziowie:	SSA Jolanta Hawryszko (spr.) SSO del. Gabriela Horodnicka - Stelmaszczuk
Protokolant:	St. sekr. sąd. Katarzyna Kaźmierczak

po rozpoznaniu w dniu 20 lutego 2018 r. w Szczecinie

sprawy (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale R. Ż.

o ustalenie obowiązku ubezpieczenia społecznego

na skutek apelacji organu rentowego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 2 lutego 2017 r. sygn. akt VI U 654/16

1. zmienia zaskarżony wyrok i oddala odwołanie,

2. zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego przed sądem pierwszej instancji i odstępuje od obciążenia tymi kosztami w postępowaniu apelacyjnym.

SSA Jolanta Hawryszko SSA Anna Polak SSO (del.) Gabriela Horodnicka

– Stelmaszczuk

Sygn. akt III AUa 259/17

UZASADNIENIE

Zakład (...) Oddział w S. decyzją z 13 czerwca 2016 roku stwierdził, że R. Ż. jako osoba wykonująca u płatnika składek (...) spółka z o.o. pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące

zlecenia, podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od 14 do 30 czerwca 2012 r.; określono zarazem wysokość podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia.

(...) sp. z o. o. w P. odwołała się od decyzji, wnosząc o jej uchylenie i wskazując, że czynności wykonywane przez osoby zatrudniane na podstawie zakwestionowanych umów przynosiły konkretne materialne rezultaty.

Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z 2 lutego 2017 r. zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, że ustalił iż R. Ż. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu w okresie od 14 do 30 czerwca 2012 r. z tytułu umowy cywilnoprawnej zawartej z (...) sp. z o.o. w P. oraz zasądził na rzecz (...)120 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że Spółka (...) w roku 2012, podobnie jak w latach wcześniejszych, prowadziła w P. działalność, w ramach której m.in. produkowała części samochodowe z poliestru, w tym spojłery do samochodów ciężarowych. Właścicielem i jedynym członkiem zarządu spółki jest obywatel niemiecki J. K. (1). W latach 1997 i 1998 spółka zatrudniła na podstawie umów o pracę trzy osoby, które od tamtego czasu przez szereg lat (także w roku 2012) były jedynymi osobami zatrudnionymi w oparciu o taki rodzaj umowy. Są to A. R., specjalista ds. administracyjnych, J. K. (2), handlowiec i W. R., mistrz produkcji/kierownik magazynu. A. R. w roku 2012 legitymowała się ponadto udzielonym jej przez J. K. (1) pełnomocnictwem, uprawniającym ją m.in. do zawierania umów o pracę, umów dzieło, umów zleceń i umów kooperacyjnych, a także reprezentowania spółki podczas nieobecności jej prezesa. W latach 2010-2012 A. R., działając jako przedstawiciel spółki (...), podpisywała zarówno umowy zlecenia, jak i umowy o dzieło, w oparciu o które poszczególne osoby wykonywały czynności na rzecz spółki. Przedmiotem umów zlecenia było m.in. wykonywanie prac laminiarskich i prac porządkowych. Z kolei przedmiotem umów o dzieło były m.in.: wykonanie określonej liczby spoilerów (typu (...) lub (...)), usunięcie chwastów i wykonanie zasadzeń, wykonanie określonej liczby wkładek do spoilerów, zaprasowywanie blaszek z gwintem (liczonych w tysiącach sztuk), wykonanie określonej liczby skrzynek typu R. z poliestru, wykonanie określonej liczby nadkoli wewnętrznych z poliestru.

R. Ż. i działająca w imieniu spółki (...) A. R. podpisali 14 czerwca 2012 roku pisemną umowę o dzieło (nr (...)), w której treści wskazano, że spółka (zamawiający) zamawia a R. Ż. (wykonawca) przyjmuje do wykonania 30 sztuk spoilerów (...), a zamawiający przejmuje odpowiedzialność za wykonane dzieło w terminie do 30 czerwca 2012 roku. W umowie wskazano, że do wykonania dzieła zamawiający powierza: matę, żywicę, żelkot i narzędzia oraz, że ze względu na specyfikę ręcznej produkcji laminatów poliestrowych i używanych do niej substancji chemicznych oraz aby zapewnić bezpieczne i higieniczne warunki pracy, Zleceniodawca zapewnia Zleceniobiorcy specjalistyczny sprzęt ochrony osobistej wg zakładowego wykazu stosowania środków ochrony osobistej. Strony ustaliły, że za wykonane dzieło zamawiający zapłaci wykonawcy kwotę 1284 zł brutto w terminie 7 dni od daty odebrania dzieła i złożenia rachunku. R. Ż. wykonał prace zgodnie z umową, za co w dniu 2 lipca 2012 roku spółka wypłaciła mu całość ustalonej w umowie kwoty. W prowadzonym przez spółkę (...) wykazie dotyczącym przydziału ubrań roboczych i środków ochrony osobistej wskazano, że R. Ż. wydano maskę (...) oraz 3 pary rękawic.

W dniach od 2 grudnia 2015 roku do 13 stycznia 2016 roku inspektor kontroli ZUS O/S. przeprowadziła kontrolę w spółce (...), obejmującą swoim zakresem m.in. prawidłowość i rzetelność obliczania składek na ubezpieczenia społeczne oraz zgłaszanie do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego. Kontrolą objęto okres od stycznia 2011 do grudnia 2013, szczególny nacisk kładąc na zawierane przez spółkę umowy cywilnoprawne. W wyniku kontroli wydano wobec spółki szereg decyzji stwierdzających, że osoby, z którymi spółka zawierała umowy o dzieło powinny podlegać ubezpieczeniom społecznym, gdyż zawarte ze spółką umowy powinny zostać uznane za umowy o świadczenie usług. Jedną z tych decyzji była ww. decyzja

Sąd Okręgowy uwzględnił odwołanie i wyjaśnił, że stan faktyczny sprawy ustalił wyłącznie na podstawie majoardnych dokumentów zgromadzonych w aktach ZUS (w tym w aktach kontroli, które w oryginale zostały dołączone do jednej – rozpoznawanej łącznie z niniejszą – spraw o sygnaturze VI U 643/16).

Sąd Okręgowy wskazał, że stosownie do treści przepisu art. 6 ust. 1 pkt 1 i 4 ustawy z 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych, w spornym okresie obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegały

osoby będące pracownikami oraz z zastrzeżeniem art. 8 i 9, osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej "zleceniobiorcami", oraz osobami z nimi współpracującymi, z zastrzeżeniem ust. 4. Natomiast zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy systemowej, obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu podlegały osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. Obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym nie podlegała natomiast osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o dzieło. Sąd Okręgowy przeanalizował treść normatywną art. 627 k.c. regulującego umowę o dzieło oraz art. 750 k.c. regulującego umowę o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Sąd Okręgowy wskazał, że jakkolwiek w polskim prawie obowiązuje zasada swobody zawierania umów, to jednak w postępowaniu przed sądem dopuszczalne jest badanie rzeczywistego charakteru prawnego łączącej strony umowy. W szczególności sąd ma obowiązek badać, czy dane postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353¹ k.c. m.in. przez kryteria właściwości – natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy. Nie można było pominąć nadto regulacji przepisu art. 65 § 2 k.c., w myśl której w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Jak bowiem trafnie zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 września 2013r. (sygn. akt II UK 39/13), objęcie ubezpieczeniem na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej przez stwierdzenie, że umowy nazwane „umowami o dzieło” miały w istocie charakter umów zlecenia, wymaga ustalenia, że obowiązki wynikające z zawartej umowy nie miały cech określonych w art. 627 k.c. (podkr. wł.).

Przenosząc powyższe na grunt sprawy, Sąd Okręgowy podkreślił, że przedmiotem oceny była umowa dwóch stron – spółki (...) oraz zatrudnionego, i to ich wola i intencje przyświecające zawieraniu umowy oraz – następnie – jej wykonywaniu powinny być w tej sytuacji decydujące dla rozstrzygnięcia. Żaden przepis prawa nie daje bowiem organowi rentowemu prawa do samodzielnego ustalania rodzaju umowy, jaka jego zdaniem byłaby w danych okolicznościach „najwłaściwsza”, także ze względów społecznych. Może czynić to jedynie wówczas, gdy dana umowa nie wykazuje cech jakie powinna posiadać w świetle dotyczących odnoszących się do niej zasad, ujętych w przepisach prawa, lub też posiada je w stopniu niewielkim, a przeważają cechy charakterystyczne dla umowy innego rodzaju. Powyższe organ rentowy musi jednak udowodnić w toku kontradyktoryjnego procesu cywilnego; żaden przepis prawa nie wprowadza w tym zakresie dla ZUS jakichkolwiek udogodnień czy domniemań dowodowych. W ocenie Sądu organ rentowy nie przedstawił jakichkolwiek dowodów, z których można byłoby wywieść, iż łączące strony dwie krótkotrwałe, bo trwające łącznie około trzy tygodnie, umowy, w których strony jednoznacznie określiły każdorazowo ich przedmiot, nie miały cech umów o dzieło. Przeprowadzone postępowanie kontrolne miało charakter wysoce ogólny – z faktu, że spółka zawierała znacznie więcej umów o dzieło niż umów innego rodzaju, wyprowadzono wniosek, że w każdym przypadku było to działanie nieuzasadnione, nie indywidualizując poszczególnych przypadków, co w ocenie sądu było błędne. O ile bowiem część umów o dzieło mogła budzić wątpliwości (zwłaszcza, gdy były one zawierane cyklicznie, przez szereg kolejnych miesięcy), o tyle brak było podstaw, by domniemywać błędne prawnie działanie także w pozostałych przypadkach.

Odnosząc się natomiast do konkretnej argumentacji zamieszczonej przez organ rentowy w zaskarżonej decyzji, Sąd Okręgowy wskazał, iż żaden przepis prawa nie rezerwuje możliwości zawierania umów o dzieło wyłącznie do przypadków, w których efekt umowy - dzieło ma być finalnym produktem, nie podlegającym dalszej obróbce. Ustawodawca, określając w przepisach kodeksu cywilnego istotne cechy umowy o dzieło, nie umieścił w nich także wymagania, by każde dzieło było tworem jedynym i niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Wykonanie oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem pracy (lub niekiedy – twórczości), o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu (rezultatu) przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. Dzieło jest przy tym w każdym wypadku wytworem przyszłym, który w momencie zawarcia umowy nie istnieje, natomiast ma powstać w przyszłości ściśle określonej. Jedynie wyjątkowo zaś (na co wskazuje odniesienie do takiej sytuacji szczególnej regulacji art. 645 § 1 k.c.), wymaga się, by dzieło wykonywane było przez osobę obdarzoną jakimiś szczególnymi, osobistymi przymiotami. Na gruncie obowiązujących przepisów, analizowanych w sposób obiektywny, a nie przez pryzmat faktu,

że umowy o dzieło są jedynymi umowami, od których nie są odprowadzane składki na ubezpieczenia społeczne, brak jest więc jakichkolwiek podstaw, by stawiać tezę, że przedmiotem takiej umowy nie może być wykonanie prac określonego rodzaju na rzeczy, która potem będzie podlegała jeszcze dalszej obróbce. W orzecznictwie i doktrynie przyjmuje się bowiem zgodnie, że „rezultat materialny [umowy o dzieło] może polegać nie tylko na wytworzeniu nowych przedmiotów, ale także na doprowadzeniu istniejących przedmiotów do umówionego stanu”.

Sąd Okręgowy wskazał, że przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem że nie budzi on wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym przez Sąd Najwyższy w wyroku z 5 marca 2004 r., który to pogląd sąd orzekający w niniejszej sprawie w pełni podziela, zasadniczy w tej materii przepis art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę "oznaczenia dzieła" i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przy dziełach skomplikowanych, poza określeniem wszystkich istotnych cech dzieła niezbędna jest dalsza indywidualizacja jego przedmiotu w postaci rozwiniętego opisu rezultatu pod względem technicznym, funkcjonalnym bądź estetycznym. Jak wskazuje się ponadto w orzecznictwie (dalszy cytat za wyrokiem Sądu Najwyższego z 21 lipca 2016 roku, sygn. akt I UK 313/15), „dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy, którego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Powinno stanowić rezultat samoistny, który z chwilą ukończenia staje się niezależny od osoby twórcy i może stanowić samodzielny byt posiadający autonomiczną wartość w obrocie prawnym. Podsumowując, nie jest umową o świadczenie usług nieuregulowaną innymi przepisami (art. 750 k.c.) umowa, której istotą jest zobowiązanie się przyjmującego zamówienie do osiągnięcia weryfikowalnego, samoistnego rezultatu w zamian za zobowiązanie do wypłaty wynagrodzenia. Jeżeli umowa przynosi konkretny rezultat w niej oznaczony, to tylko ten rezultat, a nie czynności do niego prowadzące, stanowi przedmiot umowy stron (por. wyrok z dnia 18 września 2013 r., II UK 39/13).”

Sąd Okręgowy wskazał, że jak wynika z treści zakwestionowanej przez organ rentowy umowy, wskazano w nich bardzo konkretnie, jakiego rodzaju pracę (jakie „dzieło”) ma wykonać P. B.. Jej przedmiotem było bowiem wylaminowanie konkretnej (niedużej, bo wynoszącej najpierw 22, a potem 11 sztuk) liczby konkretnych przedmiotów (spojlerów (...)). Strony z góry określiły przy tym wysokość wynagrodzenia za wykonanie tej pracy), zakreślając jednocześnie (krótki, bo każdorazowo wynoszący nieco ponad tydzień) czas na wykonanie tego dzieła. W ocenie Sądu Okręgowego wykonane przez P. B. na rzecz odwołującej się spółki zgodnie z umową prace polegające na wylaminowaniu (czyli pokryciu laminatem) konkretnych spojlerów, w konkretnej liczbie stanowiły dzieła w sensie prawnym. Wykonanie dzieła przybrało bowiem w tym przypadku realną, obiektywnie sprawdzalną postać. To zaś czy wykonane spojlerki były gotowe do bezpośredniego zamontowania w samochodach, czy też wymagały jeszcze dalszych prac, było okolicznością bez znaczenia prawnego, skoro strony nie miały żadnych wątpliwości aby określić, czy zatrudniony wykonał spojlerki w taki sposób, na jaki strony się umówiły, czy też nie. Bez znaczenia był także fakt, że strony wskazały w umowach, iż spojlerki zostaną wylaminowane przy użyciu materiałów dostarczonych przez zamawiającego. W myśl przepisu art. 733 k.c. powyższe jest bowiem w pełni dopuszczalne w przypadku umowy o dzieło, która bynajmniej nie traci przez to swojego charakteru.

Apelację od wyroku złożył organ rentowy zarzucając:

- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 627 oraz art. 750 k.c., polegające na błędnej wykładni i zastosowaniu, a w konsekwencji uznaniu, iż ubezpieczonego łączyły z płatnikiem umowy o dzieło a nie umowy o świadczenie usług, podczas gdy okoliczności faktyczne sprawy nie dają podstaw do takiej kwalifikacji prawnej łączącego strony stosunku prawnego;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na uznaniu, iż w wyniku realizacji umów zawartych przez płatnika z ubezpieczonym powstawał indywidualnie określony, ukończony, samoistny i niezależny rezultat nieistniejący w chwili zawarcia umowy (dzieło), podczas, gdy praca wykonywana przez ubezpieczonego polegała jedynie na wykonywaniu powtarzalnych czynności o charakterze szeroko rozumianych usług;

- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 65 § 2 k.c. poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie i w konsekwencji uznanie, że o rodzaju łączącej strony umowy decyduje tylko i wyłącznie zgodny zamiar i wola stron.

W oparciu ww. zarzuty wniósł o zmianę pkt I wyroku przez oddalenie odwołania i orzeczenie o kosztach procesu w dwóch instancjach.

Sąd Apelacyjny rozważył, co następuje.

Apelacja organu rentowego jest zasadna. Należy podkreślić, że przedmiotowa sprawa jest kolejną sprawą rozpatrywaną przez tutejszy Sąd z odwołania płatnika z udziałem kolejnych zatrudnianych przez niego osób o objęcie zatrudnionych na dzieło ubezpieczeniami społecznymi z tytułu umów zlecenia. Sąd Apelacyjny w aktualnym składzie w całości przychylił się do dotychczasowej linii orzeczniczej w spawach z odwołania spółki (...), jakkolwiek zauważa też kwestię dotyczącą realizacji umowy o dzieło zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego typu umowy, a to stosownie do art. 353¹ k.c. wytyczającego granice swobody umów, który stanowi: Strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Należy przy tym pamiętać, że zgodnie z art. 5 k.c.: Nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony. W tym kontekście wymaga też wyjaśnienia, że zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie może zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli zatrudnienie wykazuje w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (por. wyrok z 20 września 2012 r., III AUa 497/12, LEX 1223483). Nie nazwa zawartej umowy, ale jej rzeczywisty przedmiot, a także rodzaj i okoliczności jej wykonania świadczą o typie umowy.

Granice swobody umów odnoszą się nie tylko do treści umowy, ale również do celu stosunku prawnego kształtowanego przez strony. Z zasady swobody umów wynika zatem zakaz zawierania umów, których celem jest obejście prawa a także umów, których sposób realizacji przeczy istocie i społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu umów. Prawidłowe określenie przez organ rentowy typu umów łączących strony w niniejszej sprawie, których rzeczywistym celem było świadczenie pewnego rodzaju usług, nie stanowi zatem naruszenia zasady swobody umów, gdyż w istocie realizuje rzeczywisty cel umów. W ocenie Sądu Apelacyjnego, w sprawie sporna umowa spółki i zatrudnionego została zawarta w warunkach sprzeciwiających się naturze prawnej umowy o dzieło. Płatnik bowiem wszystkich pracowników produkcyjnych zatrudniał w oparciu o umowy o dzieło, co oznacza, że realizował prowadzoną przez siebie działalność zarobkową z unikaniem spełnienia obowiązku publicznoprawnego wynikającego z objęcia zatrudnionych ubezpieczeniem społecznym. Sąd Apelacyjny stanowczo stoi na stanowisku, że masowe zatrudnianie osób fizycznych na podstawie cywilnoprawnych umów o dzieło przez przedsiębiorstwo, którego działalność jest nastawiona na zysk, jest niezgodne z prawem dotyczącym obowiązkowego ubezpieczenia społecznego oraz zasadami współżycia społecznego, jak też niezgodne ze społecznospodarczym przeznaczeniem umowy o dzieło. Nie jest bowiem celem umowy o dzieło, która z definicji ma charakter indywidualny, zatrudnianie pracowników w ciągu technologicznego przedsiębiorstwa. Każda umowa o dzieło świadczona w opisanych warunkach, nawet indywidualnie spełniająca wymogi jednostkowej umowy o dzieło, na gruncie prawa ubezpieczeń społecznych jest umową nieważną właśnie dlatego, że jej realizacja w warunkach bieżącej produkcji, w ciągu technologicznego przedsiębiorstwa, którego działalność jest nastawiona na zysk przeczy istocie prawnej tej umowy i jej prawnemu przeznaczeniu, a nadto prowadzi do naruszenia zasady solidaryzmu społecznego i tym samym stanowi naruszenie zasad współżycia społecznego.

W okolicznościach sprawy, w oparciu o analizę treści umowy – wykonanie spojlerów, więc produktów, które stanowią przedmiot działalności zarobkowej przedsiębiorstwa, jak też analizę okoliczności zawarcia i realizacji umowy – praca w zorganizowanym przedsiębiorstwie, wykorzystywana w celu wypracowania zysku przedsiębiorstwa, Sąd Apelacyjny wyraża przekonanie, że w istocie strony nie mogła łączyć umowa o dzieło, lecz umowa o świadczenie usług. Natomiast co do zamiaru i świadomości zawarcia umów o dzieło, Sąd Apelacyjny podtrzymuje dotychczasowe stanowisko, że strony stosunku zatrudnienia nie mogą własną wolą wyłączyć zobowiązań publicznoprawnych wynikających z faktu świadczenia pracy w ramach zorganizowanej przedsiębiorczości. Każde zatrudnienie jest objęte obowiązkowym ubezpieczeniem społecznym, a wyjątek dotyczy umowy o dzieło, której w żadnym razie nie należy interpretować rozszerzająco. Umowa o dzieło należy bowiem do umów rezultatu, co oznacza, że oceny wykonania umowy dokonuje się przez pryzmat osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego wytworu/efektu, który może mieć postać zarówno materialną, jak i niematerialną. Należy przyjąć, że realizacja oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem wykonawczym, o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez strony w momencie zawierania umowy. Ryzyko nieosiągnięcia rezultatu obciąża przy tym przyjmującego zamówienie. Dzieło nie musi mieć przy tym cech indywidualności w takiej mierze jak utwór, nie zawsze musi być tworem niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Tym niemniej, zawsze musi być jednorazowym efektem, zindywidualizowanym już na etapie zawierania umowy i możliwym do jednoznacznego zweryfikowania po wykonaniu. Z taką definicją, co do zasady nie koresponduje więc wykonywanie powtarzalnych czynności w ramach działalności zorganizowanego przedsiębiorstwa, dla którego praca zatrudnionych jest środkiem do osiągnięcia zysku. I w tym przypadku nie ma znaczenia prawnego, czy czynności są powtarzane przez jednego zatrudnionego, czy też przez grupę zatrudnionych przy pracy takiego samego rodzaju, bo w rzeczywistości jest to regularne zatrudnienie niezbędne po to by przedsiębiorstwo w ogóle funkcjonowało.

Sąd Apelacyjny podtrzymuje pogląd, że płatnik jest przedsiębiorcą prowadzącym profesjonalną działalność, z którą wiążą się określone obowiązki publicznoprawne, tj. podatkowe i zobowiązania na rzecz ZUS. Rzetelna realizacja obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia społeczne jest okolicznością, która nie mogła być pomijana przy ocenie natury prawnej umów, na podstawie których wykonywano pracę. Przedsiębiorca może zatrudniać osoby fizyczne nie tylko na podstawie umów o pracę, ale także w oparciu o umowy cywilnoprawne. Zarówno umowa o dzieło, jak też umowa zlecenia i umowa o świadczenie usług nie należą do umów pracowniczych, które to umowy gwarantują pracownikom najszerszą ochronę, ale też najbardziej obciążają pracodawców. O ile umowa zlecenia i umowa o świadczenie usług stwarzają zatrudnionym gwarancje ubezpieczenia społecznego, to umowa o dzieło nie daje żadnych gwarancji. Zatem zatrudniający przedsiębiorca powinien szczególnie restrykcyjnie podchodzić do formy prawnej zatrudnienia, tak by realizacja zobowiązań publicznoprawnych nie przeczyła naturze prawnej umów, na podstawie których jest świadczona praca. Sytuacja, w której pracodawca dla realizacji bieżących celów gospodarczych większość pracowników stale zatrudnia w oparciu o umowy o dzieło, jednoznacznie wskazuje na zamiar pracodawcy uniknięcia zobowiązań publicznoprawnych z pokrzywdzeniem zatrudnianych osób, jak też publicznego funduszu ubezpieczeń społecznych. Umowy o dzieło zawierane i realizowane w takich okolicznościach nie mogą zatem podlegać ochronie, ponieważ zmierzają do uniknięcia zobowiązań publicznoprawnych, jak też muszą być uznane za sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem umów. Tego rodzaju umowy są pozorne i jako takie powinny zostać zastąpione umowami zlecenia lub umowami o świadczenie usług.

Podsumowując, sporną umowę należało ocenić jako umowę o usługę do której stosuje się przepisy o zleceniu w rozumieniu art. 750 k.c. Organ rentowy zatem zasadnie objął zatrudnionego obowiązkiem ubezpieczenia społecznego na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Z tych też wszystkich względów, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 §1 k.p.c. orzekając co do istoty sprawy zmienił zaskarżony wyrok i oddalił odwołanie.

O kosztach postępowania Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie przepisu art. 98 § 1 i art. 102 k.p.c. przy czym uznał, że przesłankę szczególnie uzasadnionego wypadku wyczerpuje okoliczność związana z rodzajem rozpoznawanej

sprawy. Jest to bowiem sprawa powtarzalna, kolejna z serii analogicznych spraw prowadzonych z odwołania spółki, w której sfera merytoryczna była już przedmiotem analizy prawej i jako taka nie wymaga znaczącego nakładu pracy merytorycznej po stronie pełnomocnika Zakładu.